

# Dr Mark Jennings, Mark, wykład 8, Ewangelia Marka 4:1-34, O przypowieściach

© 2024 Mark Jennings i Ted Hildebrandt

To jest dr Mark Jennings i jego wykład na temat Ewangelii Marka. To jest sesja 8 na temat Ewangelii Marka 4:1-34, O przypowieściach.

Cześć, miło znowu z wami być, ponieważ kontynuujemy nasze studium Ewangelii Marka.

Do tego momentu, w pierwszych trzech rozdziałach, większość naszej uwagi skupiała się na działaniach, które Jezus wykonywał w swojej publicznej posłudze. Widzieliśmy szeroką gamę cudów, egzorcyzmów i konfrontacji między nim a przywódcami religijnymi. W czwartym rozdziale Ewangelii Marka przechodzimy nieco do szczególnej formy jego nauczania, która odbywa się w przypowieściach.

Teraz, jedną z rzeczy, które widzimy u Marka, typowo Marka z jego przypowieściami, jest to, że używa ich w całym swoim nauczaniu; zobaczysz, że Jezus używa ich w całym swoim nauczaniu jako sposobów mówienia przeciwko, jeśli wolisz, przywódcom religijnym. W rozdziale czwartym Marka, jednak, użycie przypowieści jest nieco inne. Ma bardziej nauczający aspekt jakościowy, zaprojektowany również dla jego uczniów.

A Marek robi coś podobnego do Mateusza, czyli bierze te przypowieści i umieszcza je głównie w jednym rozdziale. Mateusz robi to w rozdziale 13 Ewangelii Mateusza, a widzimy to w rozdziale 4 Ewangelii Marka. Tak więc przechodzimy trochę od działań Jezusa do niektórych nauk Jezusa w określonej formie jego nauczania, którą są przypowieści.

Z tego powodu może być dla nas przydatne poświęcenie chwili na przemyślenie przypowieści i ich użycia przez Jezusa, zanim przyjrzymy się kilku przykładom w rozdziale czwartym Ewangelii Marka. Przypowieści Jezusa są prawdopodobnie najbardziej znanymi z jego nauk. Nawet jeśli ktoś nic nie wie o Jezusie, istnieje szansa, że wie coś o jego przypowieściach.

Na przykład dobry Samarytanin, syn marnotrawny, ziarno gorczycy. Są to terminy, które znalazły drogę do naszego języka potocznego, naszego rozumienia rzeczy. Istnieją na przykład społeczeństwa lub grupy, które nazywają siebie dobrymi Samarytanami.

To teraz komplement, albo syn marnotrawny powraca, co jest często używanym zwrotem w rozmowie. A Snodgrass, profesor Snodgrass, który wykonuje wspaniałą pracę nad przypowieściami, ma książkę zatytułowaną *Stories with Intent*, która jest,

moim zdaniem, bardzo dobrym podsumowaniem. Składa on następujące oświadczenie.

Jeśli to prawda, że Jezus jest naczyniem, do którego każdy teolog wlewa swoje idee, przypowieści są dzbanem, którego często używają do wlewania. Chodzi o to, że przypowieści mają w sobie coś, co jest punktem wejścia, jeśli tak można powiedzieć, do dyskusji o Jezusie. I można zrozumieć dlaczego.

Są skuteczne. Są skuteczne częściowo dlatego, że są opowieściami. A jako narracja, wyobrażają sobie świat, w którym osoba może być skonfrontowana z ideą, wchłonięta przez ideę.

Są one szczególną formą dyskursu, w którym prawda jest ubrana w historię. Wiesz, myślę o dobrym kazaniu. Często dobre kazanie ma ilustrację, która jest potężna, która przekazuje prawdę lub historię, lub przekazuje prawdę w historii.

I tak przekazuje ideę za pomocą innej metody niż tylko bezpośrednie głoszenie prawdy. I myślę, że to jest jeden z uroków przypowieści. Istnieje pośrednia droga, która zachodzi między nauczycielem a jego uczniami, w przypadku Jezusa, lub tłumów z przypowieściami.

Bardzo łatwo jest coś powiedzieć, a kiedy się to mówi, pojawia się opór. To staje się niemal naturalne. Mieszkam w Nowej Anglii w północno-wschodniej części Stanów Zjednoczonych, a podejrzliwość i sceptycyzm są cnotami w tym rejonie.

Jeśli ktoś coś powie, naturalna reakcja prawdopodobnie nie jest prawdziwa. Ale historia robi coś innego. Historia dostaje się tylnymi drzwiami, jeśli wolisz.

Kierkegaard mówi o sile opowieści, gdzie niemal stajesz się częścią mówienia prawdy, nawet o tym nie wiedząc. Jest coś w tej opowieści, co jest mniej obraźliwe lub bardziej angażujące. Ale oczywiście przypowieść to nie tylko opowieść.

W najszerszym sensie odnosi się do rozszerzonej analogii. Wróć do omawiania definicji przypowieści nieco później. Ale to rozszerzona analogia.

Próbuje przedstawić punkt retoryczny. Wiecie, przypowieści Jezusa zakładają wspólny punkt odniesienia w większości. Zakładają Królestwo Boże.

Jezus często używa przypowieści, aby wyjaśnić naturę i jakość lub cechy królestwa Bożego, lub przynajmniej przedstawić obraz królestwa Bożego. Są one opowiadane z zamiarem, innymi słowy. I są historycznie zakotwiczone.

Pochodzą z kontekstu pierwszego wieku. Mają sens w kontekście pierwszego wieku. I to jest zawsze jedno z wyzwań w interpretacji przypowieści: próba zrozumienia

historycznego kontekstu przypowieści bez po prostu wlewania do niej zrozumienia rzeczy z XXI wieku.

Niektóre są dość proste. Niektóre są pełne niuansów. Wiesz, jest wielka różnorodność.

Inni mają trudności z dokładnym określeniem intencji. Nawet przypowieści, które w większości dotyczą zrozumienia czegoś, nie są wiedzą bez korzeni. Oddziałują ze słuchaczem w sposób, który słuchacz mógłby zrozumieć.

Teraz, gdy patrzymy na interpretację przypowieści, na przykład, historycznie rzecz biorąc, myślę, że musimy być świadomi dwóch ogólnych tendencji w ostatnich stuleciach. Po pierwsze, tendencją większości interpretatorów przypowieści do końca XIX wieku było ich alegoryzacja. To znaczy, aby różne elementy przypowieści coś oznaczały lub coś symbolicznie reprezentowały.

To jest odczytanie historii. To niekoniecznie tam było, coś, co niekoniecznie tam było, część intencji Jezusa. Teraz, alegoryczne podejście wydaje się mieć pewne korzenie w samym Jezusie.

Istnieją pewne przypowieści, jedną z nich przyjrzymy się dzisiaj, w których Jezus bardzo wyraźnie podaje symbol i znaczenie. Kiedy na przykład przyjrzymy się Przypowieści o Siewcy, podaje on reprezentatywne znaczenia. I to wydaje się w pewnym momencie uzasadniać podejście alegoryzujące.

Problem w tym, że Jezus nie oferuje interpretacji wszystkich swoich przypowieści w ten sam sposób. Istnieje ogromna różnorodność przypowieści. Skłaniam się ku założeniu, że Jezus podał interpretację tych przypowieści, które wymagały podejścia alegorycznego.

A ci, którzy tego nie zrobili, on tego nie zrobił. Musimy jednak zrozumieć, że ta alegoryczna tendencja do końca XIX wieku opierała się w dużej mierze na założeniu, że Pismo Święte ma poczwórne znaczenie. Przez długi okres w Kościele Pismo Święte można było interpretować jako mające dosłowne, to, co faktycznie mogło powiedzieć, alegoryczne znaczenie, to znaczy, symboliczne znaczenie tego, co różne elementy mogą reprezentować, podejście etyczne, które mówiłoby o tym, jak ktoś zmienił lub zrozumiał swój świat, i niebiańską ideę, która jest tym, jak może opisywać duchowe istnienie.

Tak więc, w tym poczwórnym znaczeniu Pisma Świętego, całe Pismo Święte było interpretowane przez wiele stuleci zgodnie z procesem, który obejmował alegoryczne rozumienie. Nic więc dziwnego, że przypowieści, w szczególności, byłyby uznawane za bardzo wspierające lub podatne na konkurencyjne alegorie. Co ciekawe, konkurencyjne alegorie mogłyby być akceptowane.

Nie było niczym niezwykłym, że istniały różne alegoryczne interpretacje przypowieści i jakoś wydawało się to dobrym i akceptowalnym podejściem. Tak więc przez większość wieków Kościoła interpretacja przypowieści polegała na ich alegoryzowaniu. Drugim podejściem, które zaczęło pojawiać się około XIX wieku, było odrzucenie alegoryzacji przez współczesnych uczonych.

Co szczególnie ważne, Adolf Julicher pod koniec XIX wieku zadał pytanie, jak Jezus, jako prosty Galilejczyk, mógł nauczać w tak złożony sposób. Był to początek odpowiedzi na Oświecenie i wyzwanie dla Jezusa jako nauczyciela, który miałby metodę umożliwiającą szersze alegoryczne nauki. Tak więc, zwłaszcza te przypowieści, które były długie i rozwlekłe, którym nadano symboliczne znaczenie, zaczęły być postrzegane jako produkt Kościoła.

Być może bardzo proste przypowieści, te, które wydają się bardziej przysłowiowe w swej naturze, mogłyby mieć więcej sensu z perspektywy prostego Galilejczyka. Pod wieloma względami, nawet jeśli argumenty Julichera nie mają już mocy, debata na temat interpretacji przypowieści została ustalona między alegoryzacją a odrzuceniem alegoryzacji lub metod alegorycznych jako jakiegokolwiek części intencji Jezusa w nauczaniu. I poruszam ten temat, ponieważ debata ta koncentruje się wokół pytania, jak bardzo przypowieść jest istotna dla zrozumienia.

Czy elementy w przypowieści faktycznie coś oznaczają? Czy istnieje korespondencja między obrazem a rzeczywistością? Jeśli istnieje odpowiednik, kto odpowiada za tę korespondencję? Czy czytelnik odpowiada za tę korespondencję? Czy Jezus odpowiada za tę korespondencję? To sprowadza mnie z powrotem do tego pytania. Czym jest przypowieść? Pamiętaj, że nie ma prawie niczego, co mógłbym powiedzieć, co byłoby prawdą dla wszystkich przypowieści. W rzeczywistości każda definicja, która jest zbyt szeroka, aby objąć wszystkie przypowieści, może być w ogóle mało pomocna.

A każdą przypowieść należy zbadać osobno. Nie możemy na przykład poprzestać na definicjach, że przypowieści to ziemskie historie o niebiańskim znaczeniu. To prawda, ale jest coś więcej.

To nie jest tak pomocne. Wiele przypowieści nie dotyczy nieba. Dotyczy życia na tej ziemi.

Są czymś więcej niż ilustracjami. Z pewnością są. Niektóre przypowieści są metaforami.

Niektóre są porównaniami, ale niektóre przypowieści robią więcej. Mogą być żywe. Mogą być dziwne, a czasami mogą być całkiem zwyczajne i nudne.

Kenneth Bailey, poeta, być może, moim zdaniem, podaje najlepszą definicję przypowieści, jaką kiedykolwiek słyszałem. Nazywał je wymaginowanymi ogrodami z prawdziwymi ropuchami. Podoba mi się to.

Podoba mi się pomysł wymaginowanych ogrodów z prawdziwymi ropuchami, ponieważ myślę, że tworzy to w mojej głowie obraz tego, czym jest przypowieść, a to właśnie próbuje zrobić przypowieść, czyli stworzyć w umyśle odbiorców coś, co jest zarówno fikcyjne, jak i wymaginowane, ale jednocześnie prawdziwe. Przypowieści mają na celu pobudzanie do myślenia i rozważań. To jedna z rzeczy, które widzimy w przypowieściach.

Nie są to proste bajki, ale prowokują reakcję. Chcą stymulować i nakłaniać do działania, konkretnie do działania wobec Boga lub Jezusa. Widzimy to w przypowieściach.

Innymi słowy, zmuszają. I tak wracam do tej idei przypowieści jako rozszerzonej analogii używanej do przekonywania lub perswazji. Jako analogia ma sens, że mogą łatwo stać się alegoryczne.

Istnieje pewien rodzaj korespondencji między tym, co jest powiedziane, a tym, co jest pożądane, aby było znane. Masz różne rodzaje przypowieści. Masz w nich podobieństwa, rozszerzone porównania i niewielki rozwój fabuły.

Mają tendencję do bycia prostymi. Niektóre przypowieści są w dużej mierze przypowieściami pytającymi, gdzie cała przypowieść jest pytaniem. Kto z was, itd., jest często formą, w jakiej taka przypowieść by się zaangażowała.

A te pytające przypowieści zmuszają czytelnika do odpowiedzi na pytanie, często przecząco. Nie, nie zachowywałbym się jak osoba w tej przypowieści. Są przypowieści, które są bardziej rozbudowane, mają fabułę, opowiadają o konkretnym wydarzeniu i często stwarzają problem lub możliwość.

Zwykle jest dialog, który wskazuje, gdzie zaczyna się rozwiązanie. Niektóre przypowieści bardzo ukrywają swoje odniesienie. Innymi słowy, przypowieść jest opowiadana w taki sposób, że dopiero na końcu czytelnicy otrzymują samopotępienie tego, co historia została opowiedziana, ale nie zdają sobie sprawy aż do końca, że w rzeczywistości sami siebie osądzają.

Istnieje wiele innych typów przypowieści. Bardzo powszechnym typem jest typ „o ileż bardziej”, który byłby powszechny zarówno w nauczaniu Jezusa, jak i w judaizmie Drugiej Świątyni.

To jest przypowieść typu „o wiele więcej niż Bóg”. Kiedy spojrzymy na nią z definicjami przypowieści, musimy po prostu zdać sobie sprawę, że to, co można

nazwać przypowieścią, nie ma bardzo konkretnej formy. Przypowieści istnieją w bardzo różnych strukturach.

I tak każda przypowieść, w wielu aspektach, musi być samodzielna. Nie oznacza to, że nie możemy zidentyfikować żadnych cech przypowieści. Jedną z rzeczy, które możemy powiedzieć o wielu przypowieściach, jest to, że są one często krótkie, czasami nawet zwarte.

Często wyklucza zbędne szczegóły. Przypowieści są bardzo cienkie, jeśli można tak powiedzieć, nawet w większych historiach. W przypowieściach nie ma gęstego opowiadania historii.

Motywy są rzadko podawane. Rzadko otrzymujemy powód, dla którego pewne postacie w przypowieści postępują w taki sposób, w jaki postępują, choć czasami otrzymujemy jakieś. Charakteryzują się prostotą.

Rzadko, jeśli w ogóle, w tej samej scenie występuje więcej niż dwie grupy lub dwie osoby. Zazwyczaj jest to bardzo prosta struktura, często zrównoważona. Przypowieści skupiają się głównie na ludziach, w przeciwieństwie na przykład do bajek Ezopa, gdzie to zwierzęta odgrywają główną rolę.

Przypowieści, w większości, będą skupiać się na ludziach. I to właśnie człowieczeństwo sprawia, że są użytecznym lustrem dla ludzi. Są fikcyjne, ale pochodzą z codziennego życia.

Mogą być w tym oczywiście pewne pseudorealistyczne elementy, pewne skrajne elementy, które są częścią historii. Myślę, że jedną z kluczowych rzeczy w interpretowaniu przypowieści jest próba znalezienia pytania, na które ta przypowieść próbuje odpowiedzieć. Na przykład, gdy przypowieść zaczyna się od słów: Królestwo Boże jest jak... Jakie pytanie kieruje tą odpowiedzią? Porozmawiamy o tym trochę, przyglądając się niektórym przypowieściom Marka.

Przypowieści często zawierają elementy nieoczekiwaności lub odwrócenia. Aby jednak dostrzec nieoczekiwaność, trzeba być świadomym kontekstu historycznego. Często moment zaskoczenia wynika z kontekstu, w którym jest opowiadany.

Bardzo często kluczowa sprawa jest na końcu. Jeśli chcesz wiedzieć, gdzie jest punkt kulminacyjny przypowieści, zwykle jest on pod koniec. Przypowieści Jezusa są prawie zawsze teocentryczne w stosunku do Boga i Jego Królestwa.

Często będzie w nim aluzja do Starego Testamentu. Często przypowieść jest najlepiej rozumiana jako całość, a nie w poszczególnych częściach, zwłaszcza jeśli powrócę do idei, że Królestwo Boże jest jak przypowieści. Często błędem przy interpretacji tych

przypowieści jest rozpoczęcie alegoryzowania wszystkich różnych osób, gdy tak naprawdę chodzi o sens całości.

Królestwo Boże jest jak kobieta, która, wiesz, potem wypełnia, która jest zagubiona, szuka i gorączkowo znajduje. I tak, nie chcemy powiedzieć, cóż, perła reprezentuje to, kobieta reprezentuje to, dom reprezentuje to. To cały obraz tego wydarzenia, to jest to, czym jest Królestwo Boże.

Przypowieści są dokładne. Mają swoje granice. Musimy być bardzo ostrożni, wypełniając to, co mogłoby zostać pominięte.

Przypowieści nie chcą, abyśmy narzucali im rzeczywisty czas. Musimy być bardzo ostrożni, myśląc o przypowieści, mówiąc, że musiał upłynąć pewien czas między momentem, w którym sługa mógł tam dotrzeć, złożyć raport i wrócić, a nagle kończymy robiąc wielką aferę z tego, co zostało pominięte, zamiast tego, co zostało powiedziane. I często myślę, że na koniec musimy zdać sobie sprawę, że przypowieści są elementem nauczania Jezusa.

Jest to niezwykle pomocne, ponieważ wówczas zakłada się, że możemy znaleźć powiązania między tym, co Jezus powiedział w swoich nieparabolicznych stwierdzeniach, a przypowieściami, że powinny się one ze sobą pokrywać. A zatem, jeśli znajdziemy interpretacje przypowieści, które mają mało lub wcale nie mają związku z żadnymi naukami Jezusa, prawdopodobnie znajdujemy się na delikatnym, niebezpiecznym gruncie pod względem interpretacji przypowieści, ponownie zakładając, że Jezus był konsekwentnym nauczycielem. To tylko kilka elementów, o których chciałem, abyśmy trochę pomyśleli, gdy zagłębiamy się w przypowieści, przypowieści, które mogą wydawać się tak proste, a jednocześnie tak problematyczne.

Więc kiedy patrzymy na rozdział 4 Ewangelii Marka, w którym mamy zbiór przypowieści, chcę przyjrzeć się trochę rozdziałowi 4 Ewangelii Marka, od 1 do 20, a następnie kilku przypowieściom w rozdziałach 21 do 34. Nie będę omawiał każdego z nich, ale aby dać nam pojęcie, jak przypowieści działają w nauczaniu Jezusa, chcę wskazać tylko kilka najważniejszych.

Więc pozwólcie mi zacząć od Przypowieści o siewcy, którą, nawiasem mówiąc, zawsze uważałem za błędną. Ma ona mniej wspólnego z siewcą niż z glebą, ale wydawcy w historii Kościoła nazywali ją przypowieścią o siewcy, więc tak właśnie postępujemy. Ponownie, Jezus zaczął nauczać nad jeziorem.

Tłum zebrał się wokół niego tak duży, że wsiadł do łodzi i postawił ją na jeziorze, podczas gdy ludzie, którzy byli wzdłuż brzegu, stali przy krawędzi wody. To jest w pierwszym wersecie i jest to zgodne z tym, co widzieliśmy w Ewangelii Marka, czyli

popularnością jako nauczyciela. Dlatego też ustanowienie tego nauczania jest zgodne z tym, co wiemy.

I tu dochodzimy do jego pierwszych podsumowujących stwierdzeń. Nauczał ich wielu rzeczy przez przypowieści i w swoim nauczaniu powiedział: Słuchajcie, pewien rolnik wyszedł siać swoje ziarno, a gdy rozrzucał ziarno, niektóre padły na drogę, a ptaki przyleciały i zjadły je. Inne padły na miejsca skaliste, gdzie nie miało dużo gleby.

Szybko wzeszło, bo gleba była płytka, ale kiedy wzeszło słońce, rośliny zostały spalone i zwiędły, bo nie miały korzenia. Inne nasiona padły między ciernie, które wyrosły i zagłuszyły rośliny, tak że nie wydały ziarna. Jeszcze inne nasiona padły na dobrą glebę.

Wyrosło, wyrosło i wydało plon, mnożąc się 30, 60, a nawet 100 razy. Pierwsze osiem wersetów. Tak więc pierwsze osiem wersetów opisuje nasiona spadające na różne gleby.

To ciekawe. Spędza się dużo czasu próbując dokładnie ustalić, w jaki sposób odzwierciedla to palestyńskie praktyki rolnicze, czy nie. I znowu myślę, że jest trochę prób wciskania tego, co jest wyraźną analogią i co opisuje nasiona spadające na przygotowaną i nieprzygotowaną glebę.

A sens tej przypowieści jest taki, że chodzi o kwestię warunków zewnętrznych. Zauważ, że to to samo nasiono, ten sam siewca, jedyną zmienną jest to, gdzie pada gleba. Werset dziewiąty, plon.

Uważam, że to interesujące. To nie jest absurdalny plon, ten 30, 60, a nawet 100 razy. To z pewnością obfity plon.

Przypomina mi to trochę Księgę Rodzaju 26, 12, gdzie Pan błogosławi Izaaka obfitym plonem stokrotnym. I tak jest tam może nawet jakaś aluzja lub echo. Ale potem bardzo interesujące jest to, że po tej przypowieści, w wersecie dziewiątym, Jezus powiedział, kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha.

Przypomina to Jeremiasza 5:21 i Ezechiela 12:2, gdzie powiedziano, że lud Izraela ma oczy, ale nie może widzieć i ma uszy, ale nie może słyszeć. Znaczenie tego stwierdzenia było szeroko dyskutowane i generalnie istnieją dwie opcje. Czy każdy, kto ma uszy, każdy, powinien zwrócić uwagę i odpowiedzieć? Czy też każdy, kto ma uszy, uszy duchowe, powinien słuchać? I nawet Marek niekoniecznie jest tak jasny co do tego, która z tych opcji.

Z jednej strony, kontekst tego jest skierowany do tłumów. On mówi do wszystkich. On składa to oświadczenie każdemu.



Jednak w wersetach 11 i 12 mówi o tym, jak uczniom została dana tajemnica królestwa i Boga, ale tym na zewnątrz wszystko jest powiedziane w przypowieściach, co może wskazywać, że może istnieje duchowe przyjęcie. Co ciekawe, gdy spojrzymy na fragmenty Jeremiasza i Ezechiela, jest w nich również poczucie obu, że ludzie powinni reagować, ale tak nie jest.

To bardziej pasuje do tego, że każdy powinien tego słuchać, a także do niemal celowego ukrycia, które jest tworzone, i być może byłoby błędem, gdybyśmy za bardzo w to naciskali. Myślę, że sens tego fragmentu jest taki, że jest to wezwanie do tłumów, jeśli powinniście tego słuchać i odpowiadać, że istnieje poczucie, że każdy powinien słuchać. Ponownie przeglądamy tutaj werset 10, kiedy był sam, więc znowu nie w tłumie, scena się zmieniła.

Dwunastu, o których już mówiliśmy, to tych dwunastu, o których Jezus się modlił, a następnie rozważał i wybrał dla siebie i innych wokół niego. Więc masz dwunastu i innych, co wskazywałoby na naśladowców Jezusa, którzy nie byli dwunastoma, pytali go o przypowieści. Powiedział im, że tajemnica lub tajemnica królestwa Bożego została wam dana, ale tym na zewnątrz wszystko jest powiedziane w przypowieściach.

A potem podaje powód, o którym opowiem za chwilę. Ale zauważ, co jest tu fascynujące, to to, że kiedy mówimy o sekretach, nie chodzi o coś tajemniczego lub dziwnego. Kiedy Nowy Testament mówi o sekretach lub tajemnicach, które zostały ujawnione, chodzi o coś, co Bóg trzymał w ukryciu, a co teraz zostaje ujawnione.

Na przykład Paweł zwykle odnosi się do czegoś, co było ukryte w Starym Testamencie, a co teraz jest objawiane jako dokładne i prawdziwe. Mianowicie, na przykład, ewangelia docierająca do narodów. Jaki jest sekret, który jest objawiany tutaj w Marku, czyli Królestwo Boże, to to, że przyjście Jezusa jest przyjściem Królestwa Bożego.

To jest sekret, który teraz jest ujawniany. A uczniowie są wyraźnie mówieni wprost. Jest rozróżnienie.

Dostajemy to ciągle rozróżnienie na grupy wewnętrzne i zewnętrzne między 12 a uczniami i osobami z zewnątrz. Widzieliśmy to w Ewangelii Marka. Tajemnica królestwa Bożego została wam dana, ale tym z zewnątrz wszystko jest powiedziane w przypowieściach.

I tak jest, nawet w nauczaniu, Jezus zamierza dać pewną interpretację, która jest wyjątkowo przekazywana 12 i tym wokół. A potem podaje prawdopodobnie jedno z najbardziej kontrowersyjnych stwierdzeń na temat przypowieści w Ewangelii. Tak więc, werset 12, mogą oni ciągle widzieć, ale nigdy nie postrzegać, i zawsze słyszeć,

ale nigdy nie rozumieć. W przeciwnym razie mogliby się odwrócić i zostać przebaczeni.

Teraz ten język przypomina Izajasza rozdział 6, wersety od 9 do 10. I debata, pytanie brzmi, czy Jezus mówił w przypowieściach, aby celowo powstrzymać osoby z zewnątrz przed staniem się osobami z wewnątrz? Kiedy jednak spojrzymy na odniesienie do Izajasza, myślę, że pomaga nam to zrozumieć, w jaki sposób Jezus zamierzał ten fragment. W Izajasza 5 do 6 kontekst jest taki, że nadchodzi sąd nad Izraelem, ponieważ, i jest przypowieść, która jest nawet opowiedziana w Izajaszu, alegoria winnicy, ponieważ Izrael nie wydał owocu, ponieważ już zademonstrował odrzucenie Boga.

Bóg usunął swoją ochronę nad nimi, a teraz Asyryjczycy stali się agentami sądu Bożego nad Izraelem. Ostrzeżenia Izajasza trafią wtedy w próżnię z dwóch powodów. Po pierwsze, z powodu już zademonstrowanej niewierności Izraela.

A po drugie, ponieważ teraz ich niewierność staje się narzędziem sądu Bożego nad nimi. Widzimy więc, że Bóg odpowiada w Izajaszu na odrzucenie Izraela, a następnie umacnia ich odrzucenie, aby osiągnąć swój cel i sąd. Mówiliśmy już trochę o tej idei w Ewangelii Marka, z ideą zatwardzania z wcześniejszej części Ewangelii, oczywiście związaną z faraonem, jako klasycznym przykładem.

On był zatwardziały, miał zatwardziałą, upartą odpowiedź, a następnie jego odpowiedź została wzmocniona, aby umożliwić zademonstrowanie suwerennego planu Boga, aby umożliwić zademonstrowanie Boga jako tego, który wyprowadza swój lud z niewoli. Więc myślę, że tutaj, w wielu aspektach, słowa Jezusa są osądem, który wynika z odrzucenia Go, że mówi w przypowieściach do grupy, która jest, szczególnie jeśli myśli się o tym w kategoriach przywództwa religijnego, w sposób, w jaki działa również fragment Izajasza, do grupy, która już Go odrzuciła. Widzieliśmy to wcześniej w kontrowersjach wokół Belzebuba.

Teraz to odrzucenie staje się zatwardziałą rzeczywistością, która będzie częścią Bożego celu. Odrzucenie przywódców religijnych Izraela jest częścią drogi do krzyża, więc nawet widzisz, jak to się rozgrywa. I tak myślę, że gdy patrzymy na ten bardzo trudny fragment o tym, dlaczego Jezus mówi w przypowieściach, ma on tę ideę, aby najpierw pokazać, kto faktycznie reaguje pozytywnie.

Przypowieści wywołują pragnienie poznania. Widzimy to u uczniów, gdy uczniowie pytają i chcą wiedzieć, co oznaczają przypowieści. Tak więc przypowieści wywołują odpowiedź, która jest albo skierowana ku Jezusowi, albo przeciwko Jezusowi.

Zobaczymy, że to staje się coraz głębsze. Ale także, że przypowieści są innym sposobem, w jaki Jezus wydaje osąd przeciwko obecnemu przywództwu religijnemu, który jest podobny do tego, co czynili prorocy. I Jezus mówi to w Ewangelii Marka,

często porównując przywództwo religijne i jego lud z tymi, którzy odrzucili Boga w historii Izraela.

I wtedy Jezus zadaje pytanie dwunastu i tym, którzy z nimi byli, czy nie rozumiecie tej przypowieści? Jak więc zrozumiecie jakąkolwiek przypowieść? Myślę, że podkreślają nawet ignorancję ze strony uczniów, którzy wciąż nie rozumieją dokładnie, co jest powiedziane, co zobaczymy w całej Ewangelii Marka. Następnie zaczął wyjaśniać. Rolnik siewe słowo.

Niektórzy ludzie są jak nasiona na drodze, na której zasiane jest słowo. Gdy tylko je usłyszą, przychodzi Szatan i zabiera słowo, które zostało w nich zasiane. Inni, jak nasiona zasiane na skalistych miejscach, słyszą słowo i od razu przyjmują je z radością.

Ale ponieważ nie mają korzeni, trwają tylko krótko. Gdy nadchodzi ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, szybko odpadają. Tak inni, jak nasiona zasiane między ciernie, słuchają słowa.

Ale troski tego życia, oszustwo bogactwa i pragnienia innych rzeczy wchodzi i zagłuszają słowo, czyniąc je bezowocnym. Inni, jak ziarno zasiane na dobrej glebie, słyszą słowo, przyjmują je i wydają plon trzydziesto-, sześćdziesięcio-, a nawet stokrotnie większy niż zasiane. Nie będę omawiał wszystkich różnych idei.

Wyjaśnienie wydaje się dość jasne. Ale zauważ, że odpowiada na pytanie, dlaczego ludzie przyjmują, odrzucają lub gdzieś pośrodku nauki Jezusa. I tak Jezus tworzy obraz tego, co się tu dzieje, że wina nie leży po stronie siewcy i wina nie leży po stronie ziarna.

To gleba determinuje odpowiedź. Niektóre z różnych opisów tworzą obraz, który próbuje wyjaśnić, dlaczego nie wszyscy podążają za Jezusem, dlaczego niektórzy podążają za Jezusem bardzo entuzjastycznie na początku, a potem odchodzą, gdy pojawiają się kłopoty. Wierzę, że jest w tym jakaś wskazówka, odrobina tego, czego możemy oczekiwać od uczniów: że przyjmują z radością, ale potem, gdy pojawiają się kłopoty, słabną.

Zobaczymy to nie tylko w Męce, ale nawet w całym tekście. A potem, ostatecznie, dowodem dobrej gleby jest trwały owoc, którym w tym pomysł byłaby wierność i zaangażowanie. Następnie przechodzimy do wersetów od 21 do 34.

Dostajemy serię przypowieści. Nie będę teraz omawiał wszystkich. Chcę tylko wyróżnić kilka.

Spójrzmy może na 4:21 do 22. I powiedział im: Czy wnosicie lampę, aby ją postawić pod misą lub łóżkiem? Czy nie stawiacie jej na jej świeczniku? Bo wszystko, co jest

ukryte, ma być ujawnione, a wszystko, co jest ukryte, ma być wyniesione na jaw. Jeśli ktoś ma uszy do słuchania, niechaj słucha.

Ponownie wracam do tego stwierdzenia. Jedną rzeczą, która wydaje mi się interesująca, jest to, jak działa przypowieść o lampie na świeczniku w Ewangelii Marka. Jest trochę inna niż w Ewangelii Łukasza.

W Ewangelii Łukasza celem rzeczy, które są ukryte, jest to, że pewnego dnia zostaną ujawnione. Innymi słowy, akcent w Łukaszu jest taki, że to, co jest teraz ukryte, pewnego dnia zostanie ujawnione. Tutaj faktycznie mówi o celu ukrywania rzeczy.

Chodzi o to, że wszystko, co jest ukryte, ma zostać ujawnione. Tak więc w przypowieści Marka jest ta myśl, że Jezus mówi, że boskim zamiarem jest ukrywanie rzeczy, aby mogły zostać ujawnione. Jest cel w trzymaniu rzeczy ukrytych.

A tym celem jest rzeczywistość objawienia. I nie oznacza to, że Łukasz i Marek koniecznie się ze sobą nie zgadzają. Chodzi o to, aby pokazać, czy Jezus, jak sądzę, mógł używać przypowieści, podobnych przypowieści, z różnych powodów, na różne sposoby.

Wiersze od 31 do 32 to bardzo, bardzo znana przypowieść. Może ją podchwycę w wersecie 30. I znowu powiedział, jak mamy powiedzieć, że podobne jest królestwo Boże? Albo jaką przypowieścią mamy je opisać? Jest jak ziarno gorczycy, które jest najmniejszym ziarnem, jakie sadzisz w ziemi.

Jednak po zasadzeniu staje się największą ze wszystkich roślin ogrodowych, z tak dużymi gałęziami, że ptaki powietrzne mogą siadać w ich cieniu. I tak pojawia się pytanie, o co w tym chodzi? Królestwo Boże jest jak jedna z tych obrazkowych przypowieści. Cóż, myślę, że nacisk nie jest położony na rozmiar, jaki się staje, chociaż jest mowa o gałęziach i ptakach powietrznych.

Byłoby to bardzo, bardzo dziwne, gdyby przypowieść miała mówić o tym, jak wielkie będzie królestwo Boże. Bo gdybyś rozejrzał się i spojrział na krzak gorczycy, a nawet na drzewo gorczycy, błędnie w porównaniu do wielkości wielkiego cedru. I myślę, że przypowieść, gdyby miała podkreślać wielkość i wielkość królestwa Bożego, byłby to prawdopodobnie bardziej prawdopodobny wybór.

Tak więc, to co jest tutaj podkreślane, to w rzeczywistości najmniejsza natura jego początków. Zauważ, że królestwo Boże jest jak ziarno gorczycy, które jest najmniejszym z nasion. I ludzie kłócili się o to naukowo.

Mówią, coż, technicznie rzecz biorąc, to nie jest najmniejsze nasiono. Czy Jezus się myli? Czy nie zna swoich nasion? I nie chodzi o sedno, nie o dokładność, ale o

rozpoznanie, że nasiono gorczycy było niezwykle małym nasieniem. A zatem, to, co ta przypowieść przedstawia, to niepomyślnie początki królestwa Bożego.

Królestwo Boże jest jak roślina gorczycy, która zaczyna się od najmniejszych sposobów, które oczywiście już widzieliśmy, a następnie rośnie i rośnie dalej. I istnieje organiczna relacja. Na koniec, w rozdziale 4, przypowieściach, wersety 33 i 34, otrzymujemy podsumowanie.

W wielu podobnych przypowieściach Jezus mówił im słowo tak, jak mogli je zrozumieć. Nie mówił im nic bez użycia przypowieści. To mówi, jak sądzę, o znaczeniu przypowieści w jego nauczaniu.

Ale kiedy był sam ze swoimi uczniami, wszystko wyjaśnił. I tak oto jest ta przypowieść, która trafia do każdego, ale do uczniów przychodzi wyjaśnienie przypowieści. Skończymy na reszcie rozdziału 4 i Marku następnym razem.

Dziękuję.

To jest dr Mark Jennings i jego wykład na temat Ewangelii Marka. To jest sesja 8 na temat Marka 4:1-34, O przypowieściach.